

Fala brutalnego
nacjonalizmu → 30

Rodzice wspierają
dzieci LGB → 34

Stypy w wersji
pop → 44

PRZE KROJ

nr 10 (3529), 11 marca 2013, cena: 3,99 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

Dlaczego bierzemy rozwód z rodzicami?



INDEKS
371424

9 770033-248304



ISSN 0033-2488

10 >

„Przekrój” ukazuje się od 1945 roku

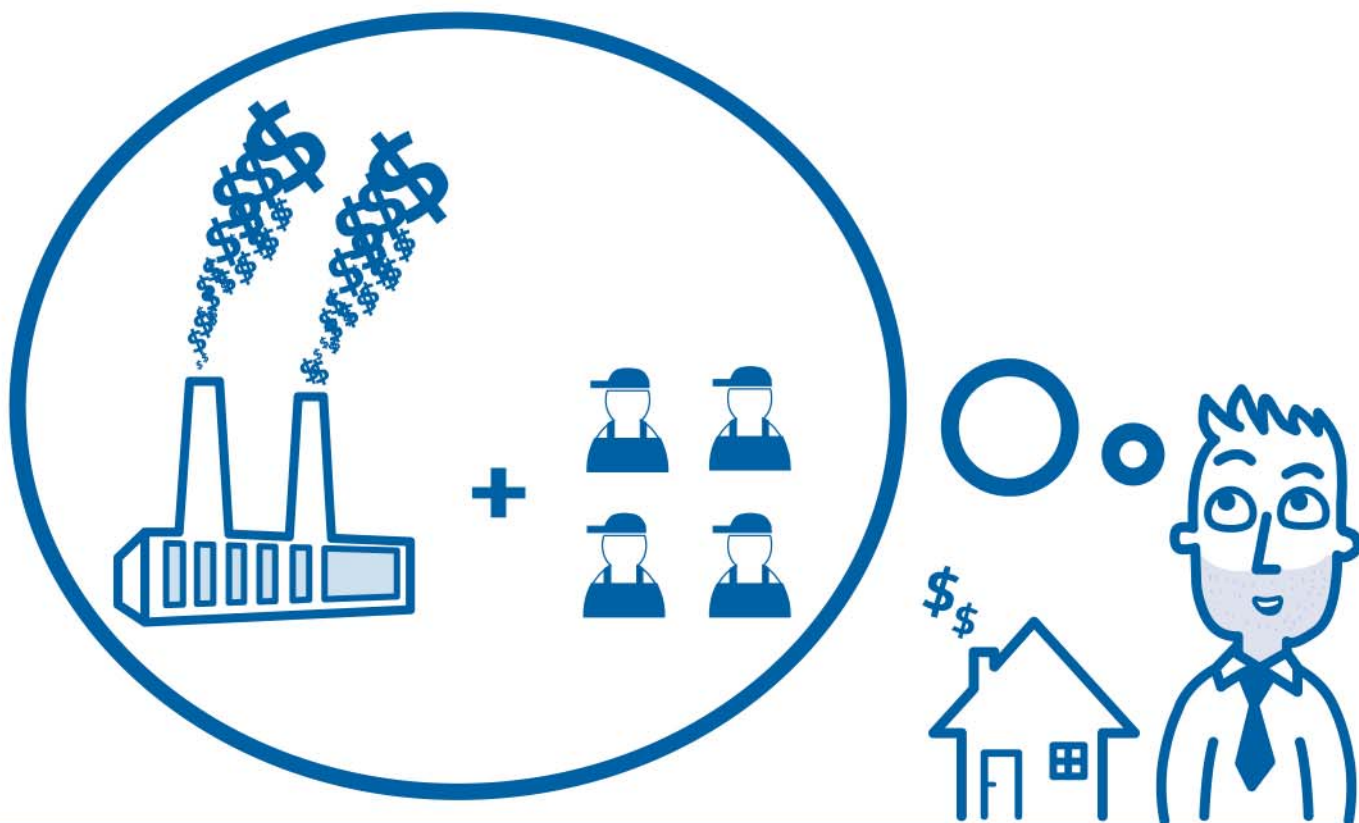
Mały biznes w małych miejscowościach

Konkurs na najlepszy Biznes Plan

Mieszkasz w miejscowości do 50 tys. mieszkańców, jesteś przedsiębiorczy i masz 20-35 lat?

Potrzebujesz funduszy na rozwinięcie swoich pomysłów, chcesz być własnym szefem?

Stwórz własny biznes i wygraj **50 000 zł**



www.rp.pl/malybiznes


Bank Pocztowy

 **RZECZPOSPOLITA**

ATKearney

 **IBS**
Instytut Badań Strukturalnych


LEWIATAN

 **NZA**
Kup książkę

Studenckie Forum
■ Business Centre **Club**

 **PARKIET**

PRZEKROJ



W tym tygodniu nie piszemy...



...o nobliście Lechu Wałęsie. W poprzednim numerze broniliśmy byłego prezydenta przed Joachimem Brudzińskim, który komentował stan jego owłosienia. Teraz bardziej martwi nas stan umysłu Lecha, co najpierw mury rozwała, a teraz pragnie je wznosić.



...o iPadzie Jarosława Kaczyńskiego. Prezes PiS wystąpił w ubiegłym tygodniu na sejmowej mównicy z tabletem, na którym prezentował „premiera” prof. Glińskiego. 2 w 1: fantazja i nowoczesność.



...o dziecie à la Niesiołowski. Zasady są proste: dużo szczawiu. Tak zdaniem posła odżywiały się niegdyś dzieci. Dlatego te, które dzisiaj nie dojadają, są w świetnej sytuacji. Niesmaczny żart.



...o Danielu Olbrychskim. Nasz ukochany Kmicic promuje polskie jabłka oraz chleb w patetycznej i patriotycznej reklamie dyskontu. Jakiego? Portugalskiego.



...o tym, że amerykański senator Rand Paul przemawiał przez 13 godzin, by doprowadzić do obstrukcji debaty nad kandydaturą Johna Brennana na nowego szefa CIA. Przydałby się taki długodystansowiec w naszym parlamencie. Żeby blokować głupie ustawy.



...o Kasi Sokołowskiej. Reżyserka pokazów mody zadebiutowała właśnie w roli jurorki programu „Top Model” (wymawiać: tap madl). Szkoda nam prawdziwej znawczyni rynku, która robi dobrą minę do złej gry. A konkretnie: panienek tańczących z mopami.



FRANER MAZUR (2)

ZUZANNA ZIOMECKA

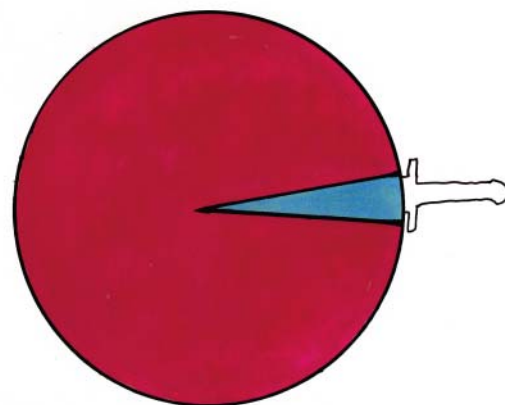
W ostatnim odcinku gorącego serialu „Girls” uderzająca jest wrogość Hanny, dwudziestoparoletniej głównej bohaterki, wobec rodziców. Fuka na nich, pyskuje i traktuje jak śmierdzące zło, właściwie niekonieczne. Gdyby to była błyskotliwa kreacja scenarzystki, nie zawracałabym Wam głowy. Ale nie jest – tak wygląda typowa amerykańska rodzina, która w dniu wyjazdu dziecka na studia zwykle się rozwała, co przynosi ulgę obu stronom. Jeśli wydaje się Wam, że to społeczne science fiction, nie jesteście na bieżąco i ciescie się z tego. „Przekrój” odkrył, że w naszym kraju oddalenie emocjonalne rodziców i dzieci powszechnie wprost proporcjonalnie do powiększania się wyrwy międzypokoleniowej (str. 6). Różnice w obyczajowości i stylu życia mieszkańców wielkich miast oraz małych miasteczek cały czas się pogłębiają, co separuje dzieci od rodziców. Być może – bezpowrotnie. Choć specjaliści przekonują, że te nowe relacje to niekoniecznie nie złego, byłabym niepokieszona, gdyby nie inny ważny tekst opublikowany w tym wydaniu, dotyczący kampanii społecznej, w której rodzice wspierają homoseksualne dzieci (str. 34). Widać w nim wyraźnie, jak silne więzi między rodzicami a dziećmi potrafią zmienić krajobraz społeczny kraju i poprawić jakość codziennego życia członków dobrze funkcjonującej rodziny. Nie miałam pojęcia, jakie to cenne, gdy byłam dwudziestoparoletnią smarkulą. Mieszkalam wtedy w USA, moi rodzice byli tu i nie tęskniłam za nimi. Jednak kiedy wróciłam i nagle poza nimi odzyskałam też braci, babcie, ciocie i całą kłótniową, charakterną obsadę mojego własnego serialu (w starciu Girls vs Zioms grupa Hannah w NYC poległaby w pierwszej rundzie), poczułam moc, która trzyma mnie w tym szarym, smutnym, wkurzającym kraju do dziś.



MARCIN PROKOP

Skrajni narodowcy są jak wrzód, który pojawia się zawsze wtedy, gdy tkankę państwowego organizmu toczy jakaś choroba. W ten sposób, jako czynnik diagnostyczny, spełniają jedyną pozytywną rolę w społeczeństwie. Kiedy na początku lat 90. raczkujący, dziki kapitalizm jednych windował do pułapu nowobogackich krebusów, a innych spychał na margines biedy gorszej niż za PRL-u, widok łysych głów paradykujących grupami po ulicach w czarnych glanach i „flejersach” z naszywkami NOP-u był czymś powszechnym. Potem, w latach szybkiego wzrostu PKB i względnego dobrobytu dla wszystkich, skinheadzi i im podobni gdzieś poznikali i stali się rzadko spotykaną, egzotyczną ciekawostką, której nikt nie traktował bardziej serio niż złego Burka ujadającego w oddali, za ogrodzeniem. Teraz pies zerwał się z łańcucha. Brunatne oddziały, które chcą bić, obrażać, palić, nie tolerować i wywracać do góry nogami w imię źle pojętego patriotyzmu, znów zwierają szyki. Tym razem groźniejsze, liczniejsze, lepiej zorganizowane, skutecznie działające pod przykrywką publicznie aktywnych organizacji. Parafrazując słowa słynnego księdza Natanka, który nawet w żelu do włosów widział szatana – to bardzo poważny znak, że z Polską coś złego się dzieje.

RACZKOWSKI



WIEKSZOŚĆ
MNIJSZOŚĆ

AKTUALNOŚCI

6 → **TEMAT TYGODNIA** Koniec rodziny Jerzy Ziemacki

GRUBE SPRAWY

- 16 → **KONKLAWE** Kto wybierze papieża Anna Gwozdowska
 20 → **WIARA** Religia w sieci: Obfity połów w trudnych czasach
 Karolina Przewrocka
 24 → **ZJAWISKO** Turystyka śmierci Edyta Borkowska
 30 → **IDEOLOGIA** Idą brunatni Anna Wittenberg
 34 → **TOLERANCJA** Rodzice wychodzą z szafy Mike Urbaniak
 40 → **INTERNET** Na kryzys start-upy Marianna Saska
 44 → **OBYCZAJE** Cztery wesela czy pogrzeb? Olga Świąćicka
 48 → **RĘKODZIEŁO** Nawróceni na rzemiosło Sylwia Kawalerowicz

KULTURA

- 52 → **WYSTAWA** Ciuch jako dzieło sztuki Marcin Różyc
 56 → **KOMIKS** Więcej komiksów dla najmłodszych
 Dominika Węclawek
 62 → **FILM** Baczyński jak Hamlet Z Kordianem Piwowarskim
 rozmawia Jacek Tomczuk
 66 → **LITERATURA** Bunt jako towar chodliwy Jacek Tomczuk
 68 → **MUZYKA** Król produkcji Angelika Kucińska
 71 → **GRY** Jak w filmie Marceli Szpak

RACZKOWSKI

ROZMAITOŚCI

- 72 → **DESIGN** Design nakręca biznes Wanda Modzelewska
 76 → **FANTY I FETYSZE** Wybiera Cecylia Malik Monika Brzywczy
 79 → **PO-PATRZ** Stars and Stripes Kuba Dąbrowski
 80 → **WINA** Rozmiar ma znaczenie Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 11 → **MARIUSZ ZIOMECKI** W obronie PC
 29 → **MAX CEGIELSKI** Jest wojna
 39 → **JAKUB ŻULCZYK GOŚCINNIE** Włączyć własne oczy
 60 → **MACIEJ NOWAK** Szczęściem pederasta



DZIĘKI UPRZEMOŚCI LVMH



PRZEKROJ

ADRES REDAKCJI
 ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
 22 463 03 00, www.przekroj.pl,
 e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:

Zuzanna Ziomecka
 Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczelnych:

Hanna Rydlewska
 Monika Brzywczy
 (redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:

Anna Gwozdowska

Redaktor:

Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji:

Katarzyna Czarnecka

Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski, Max Cegielski,
 Kuba Dąbrowski, Aga Kozak,
 Angelika Kucińska, Wojciech
 Mikołuszek, Katarzyna Nowakowska,
 Cezary Polak, Marek Raczkowski,
 Marianna Saska, Karolina Sulej,
 Stach Szablowski, Mike Urbaniak,
 Jerzy Ziemacki

Projekt graficzny:

Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:

Andrzej Figałowski

Fotodorysja:

foto@przekroj.pl,
 Dorota Majka-Czarnecka

Korekta:

Dominika Stępień,
 Agnieszka Ujma

Strona internetowa: KRCMedia.pl
Wydawca: GREMI MEDIA Sp. z o.o.
 ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing:

Cezary Piernikowski – p.o. Dyrektora
 Marketingu i Rozwoju, Paulina Berska
 (p.berska@rp.pl)

Biuro Reklamy i Ogłoszeń:

GREMI MEDIA Sp. z o.o.
 ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa;
 tel. 22 629 86 14; 22 621 48 69;
 fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;
 reklama@presspublica.pl;

Dyrektor Biura Sprzedaży

Korporacyjnej Witold Trzciński
 tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencyjnego

i Magazynów Filip Weichert
 tel. 22 463 01 88

MAŁA TYTUŁOWA
 MAŁA TYTUŁOWA
 MAŁA TYTUŁOWA

GREMI
 GREMI
 GREMI

PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:

Cena prenumeraty 2013 r.:
 Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł
 Zamówienie na prenumeratę należy
 składać e-mailem:

prenumerata@przekroj.pl

Dodatkowe informacje

tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska

Oddziały Ruch SA, tel. 801 800 803
 lub 22 717 59 59 – telefoniczne Biuro

Obsługi Klienta czynne w godz. 7-18,
 www.prenumerata.ruch.com.pl,
 urzędy pocztowe

Prenumerata na e-Wydania:

www.przekroj.pl, www.sklep.rp.pl,
 www.egazety.pl, www.e-kiosk.pl
Dostęp na stronie www i wersji na iPad

Prenumerata na iPad przez App Store:
 tydzień – 0,79 €, miesiąc – 1,59 €,
 rok – 19,99 €

Prenumerata na Android
 przez Google Play: tydzień – 3,49 zł,
 miesiąc – 6,89 zł, rok – 78,99 zł
 Dostęp do serwisu oraz e-wydania
 przez przekroj.pl: tydzień – 2,89 zł,
 miesiąc – 8,89 zł, rok – 89,00 zł
 Informacje: serwis@przekroj.pl,
 tel. 22 46 30 066

Okładka:

H. Armstrong Roberts/Corbis



Biedronka
Dobre życie

badam się
TO PROSTE!



**Badamy się.
A Wy?**

**RAZEM
ZADBAJMY
O ZDROWIE**

W trosce o zdrowie Pracowników, Biedronka już po raz 9. zachęca do regularnych badań profilaktycznych. Przekonujemy, że to naprawdę proste i zapraszamy na bezpłatne badania 40 000 naszych Pracowników.

Dbamy o zdrowie cały rok. Wspieramy Pracowników w walce o zdrowe i szczęśliwe dzieciństwo ich pociech. Każdej jesieni zapewniamy bezpłatne szczepienia przeciwko grypie wszystkim Pracownikom.

Do profilaktyki zachęcamy naszych Klientów. Przygotowaliśmy ulotki edukacyjne o badaniach, dostępne w sklepach Biedronka. Warto badać się regularnie i zachęcać do tego swoich bliskich.

Dbaj o zdrowie! Daj innym zdrowy przykład!

Ambasadorami badań profilaktycznych są nasi Pracownicy (na zdjęciu).

Biedronka, największa w Polsce sieć sklepów detalicznych, stale rozwija programy odpowiedzialnego biznesu dla swoich pracowników, społeczeństwa i środowiska.

[Kup książkę](#)



JERZY ZIEMACKI, ILUSTRACJE TYMEK JEZIEFSKI

Koniec rodziny

Tradycyjny model rodziny przestał działać. **Dorosłe dzieci tracą kontakt z rodzicami.**

Czasem dzieje się to gwałtownie, a czasem powoli, jakby naturalnie.

Dziecko przestaje być dzieckiem, a rodzic przestaje być rodzicem. W czym problem?

Agnieszka z Kutna mieszka w Warszawie. Pociąg z Warszawy Centralnej do jej miasta jedzie godzinę i dwadzieścia minut. W nowym rozkładzie PKP pociągów ze stolicy do Kutna jest wiele, kilkanaście dziennie. Bilet kosztuje 20 złotych. Są nawet wagony bez przedziałów, można podróżować jak samolotem. Ale Agnieszka, kutnianka, do Kutna nie jeździ. Nigdy. Chociaż ma tam rodzinę. A może właśnie dlatego, że ma tam rodzinę. Niedaleko kutnowskiego dworca (niedawno odnowionego na biały kolor, o czym Agnieszka nie wie, bo nie była tam od dwóch lat) mieszkają jej rodzice: 60-letnia matka i 65-letni ojciec. Nie utrzymuje z nimi kontaktu. Nie czuje takiej potrzeby.

Mieszka w stolicy, ma 33 lata, pracuje w agencji PR, zarabia 4 tys. złotych miesięcznie. Nie ma dzieci, partnerów zmienia często. Kutnowscy rodzice nie potrafią zrozumieć wyborów życiowych córki. Gdy jeszcze jeździła na święta, męczyli ją pytaniami o dziecko, męża i system emerytalny (pracuje na umowę o dzieło). Miarka przebrała się dwa lata temu. Podczas Wielkanocy ojciec wygłosił tyradę o tym, że wydziedziczy córkę, jeśli

nie założy rodziny, a on nie doczeka się wnuczki, a jeszcze lepiej wnuka – Agnieszka trzasnęła drzwiami. – Ja i moi rodzice to dwa różne światy. Oni nigdy nie zaakceptują mojego stylu życia. Kiedyś bardzo to przeżywałam, teraz mam to gdzieś – mówi Agnieszka. – Pewnie chcieliby, żebym mieszkała z nimi, płodziła mnóstwo dzieci, miała za męża syna sąsiada, chodziła z wózkiem naokoło Kutnowskiego Domu Kultury – dodaje ze złością.

Agnieszka żyje w przekonaniu, że gdyby działo się coś złego, rodzice zadzwonią. Ale telefon milczy.

Dziecko jako projekt

Piotr urodził się w Warszawie. Żeby nie być blisko rodziców, wyprowadził się do Krakowa. Skończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarabia jako rysownik. Jego rodzice od zawsze byli bardzo zapracowani. Swoje rodzicielstwo traktowali jako tymczasowy projekt do wykonania: urodzić, wykarmić, odchować, wypuścić w świat. Udało im się. Piotrowi nigdy niczego nie brakowało. Miał co jeść, w co się ubrać, skończył dobre liceum. Gdy w wieku 18 lat wyprowadził się do Krakowa – rodzice odetchnęli

z ulgą. Spadł im z głowy wielki problem: dziecko. Rodzice Piotra zyskali dużo czasu i przestrzeni. Poczuli się znowu wolni.

Z początku dzwonili do studiującego syna raz w tygodniu. Później raz w miesiącu. Gdy Piotr usamodzielniał się zupełnie (praca, mieszkanie, dziewczyna, pies), kontakt stał się rzadkością. Właściwie zanikł. Rodzice postanowili poświęcić się podróżom. Jeżdżą po świecie. Ojciec kocha nurkowanie, a matka lubi chodzić po miejscowych targach staroci i kupować sobie drobiazgi. Czasem nie ma ich w Polsce kilka miesięcy. O dwójce dzieci, Piotrze i Karolinie, w ogóle nie myślą. Wychodzą z założenia, że ich dzieci są już dorosłe, mają swoje życie, potrafią troszczyć się same o siebie. Dzieci są mniej dziećmi, a rodzice mniej rodzicami.

– Nie zerwałem relacji z rodzicami. Ale praktycznie nie mamy kontaktu. Nie widziałem ich ponad 20 miesięcy – mówi Piotr.

I przyznaje, że nigdy nie mógł z rodzicami się dogadać. Wiadomo, były kłótnie. Czasem ostrzejsze. Warszawsko-krakowska rozłąka stała się dobrym rozwiązaniem dla obu stron. Piotr wziął psa ze schroniska, to była



świetna wymówka, żeby nie wyjeżdżać z Krakowa do Warszawy. Kontakt między rodzicami a synem wygasł naturalnie.

– Nie dziwię się im. Zmarnowali 18 lat życia na moje wychowanie. Teraz muszą 18 lat ode mnie odpocząć – śmieje się.

W styczniu Piotr skończył 32 lata. Rodzice nie zadzwonili.

Czas dużych przemian

– Żyjemy w czasach kryzysu. Stare wzorce rodzinne przestają działać. Nowe wzorce są bardziej względne, jest większa różnorodność postaw i zachowań – mówi Grzegorz Zieliński, psychoterapeuta z ośrodka Poza Centrum. – Skoro coś już nie działa, nie warto na siłę tego naprawiać. Kryzysy są potrzebne – dodaje. Używa obrazowej metafory: wbijanie gwoźdźcia, który przy każdym uderzeniu młotka wygina się, łamie, kruszy i stawia opór, nie ma sensu. Nie ma sensu udawać, że tradycyjny model rodziny funkcjonuje bez zarzutu. Świat zbyt gwałtownie się zmienia.

Skoro zmieniają się modele relacji damsko-męskich, modele relacji zawodowych, relacji szkolnych, to tą samą koleją rzeczy zmieniają się również modele relacji rodzinnych. Być może dzieje się tak dlatego, że wszystkim rządzi ekonomia. Kiedyś dzieci i dorosłych łączyły wspólne interesy. Ojciec załatwiał pracę synowi lub przekazywał mu swój fach. Córki żyły blisko matek, bo tak było taniej. Wielopokoleniowe rodziny, zżyte ze sobą dzięki codziennym obowiązkom, były związane relacjami ekonomicznymi. – Dawniej autorytet rodzica oparty był na zależności dziecka od rodzica. Ta zależność dotyczyła wielu obszarów. Często była związana z pieniędzmi, posagiem, rodzinnym interesem, zamieszkiwaniem pod jednym dachem, którego właścicielem był zwykle senior rodu. Dzisiaj, gdy więzy

Więzy są coraz słabsze, zanikają lub są radykalnie zrywane przez jedną ze stron. Bez konsekwencji.

ekonomiczne nie odgrywają decydującej roli, widać lepiej prawdziwe rodzinne więzi – twierdzi Dorota Biały, psycholożka związana z Instytutem Psychologii Procesu.

Więzy są coraz słabsze, zanikają lub są radykalnie zrywane przez jedną ze stron. Bez konsekwencji. Dzieci pracują w zupełnie innych zawodach niż rodzice. Szybciej usamodzielniają się finansowo. Mają inny świat wartości. Inne obowiązki, rozrywki, radości i zmartwienia. Rewolucyjne zmiany przyspieszył postęp technologiczny. Między pokoleniami istnieje przepaść. Rodzice Agnieszki z Kutna nie mają Internetu, nie oglądają filmów na DVD, nie wiedzą, co to jest tablet. Jak mają zrozumieć, że Agnieszka chce być singielką?

Zmiany w modelu rodziny dotyczą całego świata. W Skandynawii tradycyjny model rodziny zostaje zastąpiony przez elastyczny model wychowania dzieci, ułatwienia im startu i powrotu do swoich przyjemności (coś jak rodzice Piotra). Nawet we Włoszech, gdzie wielu dorosłych synów żyje pod jednym dachem z matkami, duża część społeczeństwa dostrzega kryzys rodziny: między dziećmi a rodzicami istnieją różnice nie do pokonania. Te historyczne zmiany widać nawet w tak tradycyjnych krajach jak Japonia. Japońska rodzina zawsze posiadała silną hierarchię. Ojciec decydował o wszystkim. Matki były posłuszne, a dzieci pokorne. Ale już nie są. Czy wyszło to Japończykom na dobre? Młodym tak, starym nie. – Starsi Japończycy, których poznałem, boją się o swoją przyszłość. Nie boją się maszyn, trzęsień ziemi, chińskiej dominacji – boją

się własnych dzieci. Uważają, że nowe pokolenie nie ma żadnego szacunku dla starszych. Obawiają się, czy jako niepotrzebni staruszkowie nie zostaną zmarginalizowani lub poddani eutanazji – relacjonuje Janusz Kaniewski, wybitny polski designer, który często bywa w Japonii. Postęp technologiczny zmienił nawet sztywne wzorce japońskie.

Polacy są w szczególnej sytuacji: przemiany społeczne związane z transformacją ustrojową, przejście z systemu socjalizmu do kapitalizmu, były bardzo dynamiczne. Otwarcie na Zachód szybko zmieniło mentalność dorastających Polaków. – Nawet najbardziej sztywne modele rodziny, oparte na tradycyjnych wzorcach i wartościach, ulegają obecnie gwałtownym przemianom. W jednej rodzinie dorosłe dzieci, które mają już swoje dzieci, kultywują zupełnie inny model wychowania i relacji dzieci z rodzicami niż ten, w którym sami się wychowali – uważa Dorota Biały. Tłumaczy, że coraz częściej „rodzic” i „dziecko” to jedynie role społeczne, które z czasem zmieniają się w inne role. Gdy dziecko staje się dorosłe, rodzic przestaje być potrzebny. Wtedy może przestać być rodzicem. Role ojca, matki, syna i córki są tymczasowe.

Terapie przedświąteczne

Każdego roku w okolicach świąt na psychoterapię do ośrodka Poza Centrum, w warszawskiej kamienicy w Alejach Ujazdowskich, przychodzi więcej osób niż zazwyczaj. Na samą myśl o rodzinnych świątach wielu osobom robi się słabo. Znów ta sama nudna gadka, seria niedyskretnych pytań, brak zrozumienia i nuda, a czasem gwarantowana kłótnia. Święta to nie jest słodki czas. Psychologowie mają wtedy ręce pełne roboty. Niektórzy pacjenci szczerze przyznają, że najchętniej spędziliby święta na terapii, z grupą, bo tutaj czują prawdziwą bli-